Sławianin.

TYGODNIK

DLA RZEMIOSŁ, ROLNICTWA, HANDLU, DOMOWEGO GOSPODARSTWA I DLA POTRZEB PRAKTYCZNEGO ŻYCIA W OGÓŁNOŚCI.

No. 30.) W SOBOTĘ 22, SIERPNIA 1829. (*cena* 22. *gr.*

Sed tamen salis petrae, *lure mope can ubre*, et sulphuris, et sic facies tonitrum, et coruscationem, si scias, artificium.
Roger Bacon de Nullitatae Magiæ an. 1316.

Wszakże salétry, proszku węgli, i siarki biorąc, utworzysz grzmoty i błyskawice, jeżeli dojdziesz jak się to robi.

ARTYLLERYA.— *Prochownia Kazańska.*— Ten zakład, jeden z najważniéjszych tego rodzaju w Rossyi, założony został roku 1788. o półczwartéj wersty od Kazanu, na wzniosłym nadbrzeżu rzéki Kazanki. Ma on jedno oddzielne przestrone miejsce, do robienia mieszaniny materyałów prochowych przeznaczone, 37. młynów o kamieniach walcowatych z surowcu czyli lanego żelaza, 4. machiny do ziarnowania, 4. suszarnie, dwie sale do szlifowania czyli polerowania prochu, i sortowania onego podług wielkości ziarna, dwie sale do ważenia go i pakowania w beczki, 4. składy prochowe z kamienia, (z których dwa wzniesione nad poziom, drugie dwa pod ziemią), a jeden drewniany; trzy pawilony dla oficerów, 25. ko-

szar, 10. spichlérzy i 200. domów, jedna kaplica ruska, i jeden meczet tatarski, nakoniec stajnie na 270. koni.

Walce surowcowe, zastępujące we młynach tutejszych kamienie, mają postać zwyczajnych młyńskich kamieni: każdy z nich waży 200. pudów ($8072\frac{1}{3}$ blisko funtów n. p.); dwa takie walce obracają się na jednéj osi; płaszczyna po któréj toczą się, i którą w obrocie swoim przebiegają, także z lanego żelaza, jest utwiérdzona na kamiennem podmurowaniu, wysokości zwyczajnéj stołu, i ma wręb széroki drewniany, którego posuwistość ku środkowi jest nieznaczna. Machinę tę porusza para koni, (przyprzężonych po jednemu do każdego z końców belki poziomej), które chodzą w koło, po ziemi gnojem wysłanéj. Te konie popędza dwóch ludzi idących przodem, gdzie ciż zarazem poruszają ciasto prochowe, zeskrobują je i zgarniają na kupę, w miarę jak się rozpłaszcza, w grudy zbija, i rozmazuje po brzegach. Na to, jeden z nich ma nóż drewniany, a drugi włosianą szczotkę. Każdy z nich jest okryty od stóp do głowy koszulą z grubéj i tęgiéj skóry; ta ma wycięte dwa otwory odpowiedające oczom, opatrzone płaskiemi szkłami w kształcie okularów, a naprzeciw ust jest szpara, ponad ktorą znajduje się daszek czyli umbrelka ze skóry, pochyło na dół schodząca, na kształt wizyerki u kaszkieta. Wiedzą tu dobrze, że ubiór taki acz nie zabezpiecza dostatecznie osobę robotnika w razie explozyi, wszelako odwraca zbyt mocne uszkodzenie. Starano się prócz tego zmniéjszyć moc skutku wybuchnień przez nadanie młynom kształtu kwadratowego, i wiérzchniego pokrycia złożonego z desek w taki sposób ruchomych, że w przypadku wybuchu spojenie ich puszcza z łatwością i one rozstępują się.

W robocie kładzie się na raz 60. funtów mieszaniny złożonéj z 40. części saletry, 9. części węgla, a 6. siarki, lub jak zamiar wymaga 36 : 6 : 4. Każdy z osobna z tych arty-

kułów jest poprzednio utarty w takich samych młynach, poczém dopiéro miesza się je. Tu massa jest dokładnie z-jednoczona, albowiem miele się ciągle przez 5. godzin, i to przy lekkiém skrapianiu wodą. Od temperatury powietrza zależy ilość wody potrzebnéj do zwilgocenia. Średnio liczą, że potrzeba 12. funtów wody do 60. funtów mieszaniny.

Po zmieleniu, proch ziarnuje się zwyczajnym sposobem, to jest wkłada się mieszaninę jeszcze wilgotną wraz z małym krążkiem kulisto-spłaszczoném ołowianym w sita, których pięć razem otrzymuje poruszenie we wszystkich kierunkach, nie za pomocą machiny, ale rękami ludzkiemi. Proch spada do skrzynek umyślnie na to pod sitami umieszczonych.

Ziarnowana massa idzie do suszarni. Ta sala ogrzéwa się szczapowém trzygraniastém drzewem, pół-sążniowéj długości. Tam stawia się w małych naczyniach na gatunku las złożonych z prętów drewnianych, które od podłogi sali, aż do pułapu krzyżują się; aby zaś proch tak rozstawiony otrzymał przyzwoity i jednostajny stopień ciepła, umieszcza go się według potrzeby, już wyżéj, już niżéj w suszarni, a za każdém przenoszeniem z miejsca na miejsce przemiesza się go. Mocne gorąco w suszarni zmusza robotników, że zupełnie nago w niéj pracują.

Po wysuszeniu, które w pięciu lub sześciu dniach kończyć się zwykło, wsypuje się proch do długich płóciennych worków, i w nich przez dwóch ludzi tam i sam potrząsa się go dla oczyszczenia. Tém ręczném działaniem odsiéwa się drobny pył, który pęd powietrza precz unosi, poczém idzie proch na sito, ale nieotrzymuje tu jeszcze ostatecznego szlifowania, nakoniec wsypuje się w baryłki po trzy pudy i tacza się go co dwa tygodnie raz.

Gdy fabryka jest w należytéj czynności, zatrudnia 700. ludzi; nocą w niéj niepracują; przez ciąg pięciu zimowych mie-

sięcy jest także robota zawieszona dla tego, że wody zamarzają podczas ciężkich mrozów. Jednakże jeżeli potrzeba nagli, wtenczas i przy latarniach pracują. Ten zakład jest w stanie produkować 42,000. pudów (16,951$\frac{7}{8}$ blisko centnarów n. p.) prochu miesięcznie.

Chociaż proch tutejszéj fabrykacyi nie świéci się, i ma kolor trochę szarawy, pomimo tego jednak nie pyli i niełatwo się kruszy, a co do skuteczności wyrównywa prochowi innych fabryk rossyjskich; proch bowiem kazański pokazuje: działowy 65. do 80, karabinowy 75. do 90, myśliwski zaś 100. do 120. stopni siły.

Saletry i siarki dostarcza téj prochowni, fabryka Moszyńska, a węgiel przychodzi z okolic Kazanu, gdzie ugodzeni węglarze palą węgiel i dostawiają go do fabryki.

Ten zakład ma ogółem osób 712, to jest, jednego Jenerała, jednego podpółkownika, jednego majora, pięciu nad-zorców, dwóch podporuczników, dwóch majstrów prochowników, dwieście żołnierzy, i pięć set robotników licząc w to ludzi dozorujących konie fabryczne. (*Allgem. milit. Zeitung;* — *B u l l. F e r r.*).

STATYSTYKA HANDLOWA. — *Egypt.* — (*Dalszy ciąg ze st:* 31.). — Każdemu wiadomo już z dziejów starożytnych, że Egypt jest doliną przeszło 104. mil n. p. długości mającą, która jest ściśniona górami od dzisiéjszéj *Syeny* do *Kairu*, tak że tylko 1 do 1$\frac{1}{2}$ mil n. p. ma szérokości, od *Kairu* zaś począwszy, rozszérza się ona tym bardziéj, im więcéj zbliża się do morza środ-ziemnego i tworzy trójkąt czyli owe znane Delta, którego ramiona mają po 17. przeszło, a podstawa czyli brzég morza środziemnego około 26. takichże mil. Przestrzeń ziemi urodzajnéj Egyptu podają na 263,803. włók n.p. (4,300,000. *hectarów*); blisko pó-

łowa téj przestrzeni może być zalana przez Nil, i daje jeden lub dwa zbiory rocznie, już tak ciągle przez 3o. do 4o. wieków. Jeden morg n. p. wydaje w Egypcie średnio biorąc $9\frac{1}{3}$ korcy n. p. pszenicy, gdy tymczasem takiż morg celniéjszéj ziemi u nas, ledwie wyda w przecięciu $7\frac{2}{3}$ korcy téjże miary. Niedziw przeto że Egypt, biorąc miarę do jego ludności, produkuje zboża znacznie nad swoją potrzebę.

Równiny które Nil zaléwa, przedstawiają żyzność, która przechodzi wszelkie wyobrażenie; od maja lub czerwca zwykle aż do września woda przybiéra; rolnik tu nié ma potrzeby orać, sieje on prosto po ustąpieniu dobroczynnéj rzéki, na ową mulastą powłokę, którą wody ostawiły; siéw odbywa się ręcznie: a zawleczenie broną wielkości ósmiu do dziesięciu stóp kwadratowych, na któréj jest usłane siedzenie dla człowieka kierującego pociągowemi bawołami lub wołmi, tu używanémi pod jarzmo, jest dostateczném do zagrzebania ziarna pod powiérzchnię ziemi: otóż to cały mozół, jakiego tutejsza wymaga rola, która tu zawsze jest do poziomu równana przez wody Nilu, będące najlepszym niwelatorem, bo zwykle pomału przybiérają, i niemal całkowicie w ziemię wsiąkają.

To nasienie po siéwie natychmiast pokryte ziemią, w sześć tygodni dojrzéwa zupełnie, tak, że można rozpocząć żniwo; pierwsze żniwo przypada w marcu: ledwo co sprzątnięto ten plon, alić na nowo biorą się do siéwu; po sześciu tygodniach znowu zajęci są powtórnym zbiorem, a to dla tego, aby jeszcze po raz trzeci zasiać; słowem zdaje się że ziemia tutejsza chce zmordować człowieka zbyteczną obfitością swych bogactw. Nie dziw przeto, że przy takiéj chojności ziemi, Egypt podług zdania P. Gérard francuza, autora *Obrazu rolnictwa i rzemiosł Egyptu*, nietylko wróci się, ale nawet w krótce przewyższy swoją dawną świetność, skoro kiedy cieszyć się będzie mądremi ustawami rządowemi.

Do najważniéjszych ziemio-płodów Egyptu należą; pszenica, ta jest dwojaka, arnautka i druga z mniéj twardém ziarnem (*Triticum hybernum L.*) Πῦρος Homera; kawa własnych plantacyj, prócz Arabskiéj właściwéj *Moca* czyli raczéj *Mokha*, z prowincyi *Haszid-el-Bekil*, *Kataba i Jafa*, a osobliwie z okręgów *Kusma*, *Dżebi*, i *Udden* królestwa *Yemen* w Arabii pochodzącéj, i przez jego porty *Mokha*, *Hodeida*, a szczególniéj *Loheja* sprowadzanéj, która jako przechodowy artykuł handlowy także w znacznych ilościach z portów Egyptu wywozi się; cukier własnéj plantacyi i rafinacyi; indigo także własnego zbioru, podléjszego atoli gatunku jak amerykańskie: ostatnie dopiéro próby w *Sennaar* z r. b. dały przednią farbę; tytuń, a osobliwie bawełna. Tytuń palą tu nietylko męszczyzni ale i niewiasty, jak w wielu nadmorskich miéjscach Ameryki owe znane przysmaki *sigarello*, jak w niektórych częściach Polski i Rossyi, gdzie ten nieprzyzwoity dla téj płci nałóg wkradł się, zapewne z braku umienia obrać sobie stósowniéjszych zatrudnień; jak nareszcie w Irlandyi gdzie kobiéty nizkiéj klassy palą tytuń, gdy męszczyzni wcale nieużywają palenia.

Ryż nietylko w bardzo znacznéj ilości jest uprawiany w Egypcie, ale nadto jego gatunek jest wyborny chociaż nizinowy; osobliwie okolice *Damietty* dają przedni ryż, znany pod nazwiskiem *mezellaoni*.

W ostatnich kilku latach, zaprowadzono lub ulepszono i rozszérzono szczególniéj uprawę tytuniu, szafranu, opium i indigo. Powiększono plantacye drzew oliwnych, kafowych, palm dachtylowych i winnice pozakładano. Pomiędzy wielu innemi, gatunek wina zwany Damaszkowy, którego jagoda jest ogromnéj wielkości, przezroczysta, czerwonawo-złocista, cokolwiek farbą pokryta, smaku muszkateli, jest oddawna bardzo obfity, tudzież korynthy czyli latorośl winna dająca rodzenki drobne, piérwiastkowo z Persyi

pochodząca. Dachtyle owoc od *Phoenix dactylifera* od dawna przez greków φοῖνιξ albo φοίνικος βάλανος nazywany. Egypskie są najwięcéj szacowane, celują bowiem wielkością i mięsistością nawet nad Tunetańskie, osobliwie wyborowe, które zowią królewskiemi. Osadę złożoną z 500. *Serwian* sprowadzono i umieszczono w dolinie *Uad* dla uprawy drzew morwowych i chodowania jedwabników. W 1820. wysadzono 25. milionów morwowych szczepów z rozkazu Baszy. Wszystko to są spekulacye samego Baszy czyli Wice-króla Egyptu: najpomyślniéj jednak ze wszystkich jego przedsiębierstw udało się mu rozszérzenie i ulepszenie uprawy bawełny. W roku 1820 spróbował piérwszy P. Jumel francuz zastąpienie gatunku krajowego rośliny bawełnianéj, która daje tylko poślednią bawełnę, Brazylyjską dającą tak zwaną w handlu bawełnę Pernambuco, która szczególniéj w wyższym Egypcie pomyślnie się rozplenia. Ta roślina pochodząca z gatunku *Gossypium arboreum*, ciągle najpomyślniéj się udaje. Bawełna z niego, należy do tak zwanéj *długiéj jedwabnéj*: jest przewyborna w robocie, a gdyby miała cokolwiek więcéj białości i gdy będzie zupełniéj chędożona, zastąpi całkowicie Pernambucką i Luizyańską, która jak wiadomo jest wyborna, osobliwie na axamit bawełniany czyli tak zwany *manszester* (*fustin*). Zebrano z téj próby 25,000. bal bawełny, każda po 200. funtów. Zakupiono ją w całkowitości do *Liverpool* po cenie bardzo nizkiéj 55. do 60. groszy pol. za funt. W roku 1823. zbiór bawełny był tak znaczny, że po zaspokojeniu tego, co było zamówione przez porty morza środ-ziemnego, 50,000. bal odesłano jeszcze do Anglii. W roku 1824. zbiór bawełny znowu potroił się, znaczna bowiem przestrzeń ziemi opuszczona lub zaniedbana, została obrócona na to: a dla uczynienia tych gruntów płodniéjszémi, wyczyszczono kanały użyzniające, których już od dawna nieużywano; wywieziono w tym

ostatnim roku bawełny 145,323. bal; sama *Marsylija* 7500. bal otrzymała. Ta nowa tak pomyślnie zaprowadzona do Egyptu i tamże przyswojona bawełna, nosi z wyraźnego rozkazu Wice-króla nazwisko bawełny *Jumel*, na uczczenie pamiątki piérwszego pomysłu.

Jeszcze następujące rośliny egypskie zasługują dla swéj użyteczności na uwagę:

W *Saïd* czyli wyższym Egypcie rosnąca Palma zwana Thebaïdską czyli *Saïd* albo *Doum*, którą Theofrast Κυκιόφορα nazywał, jest to: *Cucifera thebaïca*, Linneusza; *Hyphœne crinita*, Gaertnera; *Douma thebaïca*, Persoona (w *Edit. nov*. Duhamel). Daje ona owoce słodkawe, aromatyczne jak dachtyle, ale podléjsze cokolwiek; te owoce o których piérwszy Anguillara wzmiankuje, przedają się na targowicach *Kairu*; błonka one pokrywająca jest cienka, a ich pestka rogowata służy na paciórki.

Drzewo Myrabalanowe *Xymenia œgyptiaca*, (Desfontaines); *Balanites œgyptiaca*, (Delile, *Flora Egypt.*), dające owoce, których mięso kwaskowate i chłodzące, jest zarazem lekkie i pulchne, a pestka podługowato-pięćgraniasta. Ten owoc był niegdyś pod nazwiskiem mirobalanów egypskich lub balanitów bardzo w użyciu aptécznėm u Arabów.

Gatunek figowego wyniosłego drzewa *Ficus sycomorus* Linn., którego drewno uchodzi za bardzo trwałe, nieulegające zepsuciu: stąd téż jego użycie na trunny kosztowne. Owoc ma mięso jędrne, przezroczyste, żółtawo-białe, smaku słodkawego lecz nie osobliwego; arabowie atoli bardzo wiele tych fig spotrzebują na pokarm.

Gatunek szakłaku, drzewo jeszcze przez Homera sławione ze swego przedziwnego miodowego owocu λωτός, μελίηδυς *Rhamnus lotus*, Linn., *Ziziphus lotus* Willden., które w *Bahra* czyli niższym Egypcie rośnie po nadbrzeżu

mórskiém, a najpospolitsze jest na brzegach *Tripolis* i *Tunis*, czyli tak zwanych *Syrtes* u starożytnych, od *Cyrenaica* począwszy, aż do *Byzacena*.

Acacia heterocarpa, Delile *Flora egypt.*, krzew po arabsku *Cylgyl* nazywający się, szczególniéj od zachodniéj granicy Egyptu ku Libii rosnący, przez P. Cailliaud na drodze do *Oasis Syuah* natrafiony.

Myrsyne africana, krzew pospolity którego jagody orzechowate mają w sobie po cztéry ziarna, odpowiedające może temu, co starożytni nazywali *Amomum*.

Granat, *Punica granatum*, którego znany duży owoc pełen komórek napełnionych mięsem soczystém czerwonawém, kwaskowato-słodkiém. Dawniéj robiono z niego wino, a starożytni grecy nazywali go ῥοιάς.

Rącznik zwyczajny *Ricinus communis* Linn. który tu jest trwałym i drzewiastym. Herodot zowie go Κίκι; oléj z jego ziarn jest wyborny do oświécania, a gdy świéży, jest skutecznym środkiem lékarskim na przeczyszczenie.

Cytryny i pomarańcze, piérwiastkowo z *Medyi* od niepamiętnych czasów sprowadzone i przyswojone w Egypcie, już znane tu przed epoką Argonautów, zwane przez pisarzy greckich Κιτρία, μηλέα μηδική.

Grzybienia dwa gatunki, *Nelumbo Lotos*, *Nymphaea Lotus*; piérwszy z nich daje ów bób egypski Theofrasta, u greków starożytnych znany pod nazwiskiem Κύαμος αἰγυπτιακός; drugi który po arabsku *baszenin*, a korzeń jego *bajmarum* zowią, jest ten sam co Herodot wzmiankuje pod nazwiskiem λωτός λευκός, ma on owoc kształtu makówki, zawiérający w sobie nasiona, które upalano jak kawę i w tym stanie pewien rodzaj chleba z nich robiono.

Główniéjsze artykuły handlu wywozowego Egypskiego które otrzymujemy z jego portów, częścią płody tego kraju, częścią tylko za jego pośrednictwem, już z wysp, z głę-

bszych części Afryki, już Azyi pochodzące, są: Aloes, Ambra, Ammoniacum (gummo-żywica), Assa fœtida (czarcie łajno), Balsam de Mecca, Bdelium, Bezeordy (wschodnie), Cassia fistula (strąki), *Kaweki* albo *mogadon* (owoc jak śliwka z drzewa indyjskiego *Mimusops elengi* L), Cocculi Indici, *Colocasia* (korzeń pokarmowy niegdyś zwany *Corsium*, z rośliny wodnéj blisko spokrewnionej z rodzajami *Arum*, *Cyperus*), Colocynthy, Copal, Curcuma, Galbanum, Gummy arabskiéj dwa gatunki, to jest: Torska (turique) i Giddach (Gedda), Imbier, Jujuby, Myrobalany, Myrrha, Nux vomica (wronie oko), Olibanum, Piżmo, Pyretrum (korzeń), Sagapenum, Sarcocolla, Semen-Contra (cytwarowe nasienie), senes, szafran, tamaryndy, terpentyna, wosk, Zedoaria (korzeń cytwarowy). Trzy ważne rośliny chlebowe to jest, *Zygophyllum album*, *Cucumis farinosa*, i *Panicum targidum* nowo postrzeżone przez pruskich podróżników Ehrenberg i Hemprich, mogące stać się ważnemi dla handlu na przyszłość.

Prócz tych nierównie ważniéjsze towary wychodowe Egyptu są następujące: dachtéle, drzewo hebanowe, oliwa i inne oleje, kość słoniowa surowa i obrobiona, skóry bawole, sok cytrynowy, natron (soda w kryształach), pióra strusie, trzciny całe i szczypane, sól ammoniacka, łój, piasek złoty czyli mika żółta, bób, soczewica, kukuryza, jęczmién, ryż.

Niemało jest obecnie w Egypcie zakładów do rozkrzewienienia oświaty przeznaczonych. Jeden dziennik czyli gazeta zaczęła wychodzić od Czerwca r. b. w *Alexandryi* w języku arabskim, druga już od lat kilku ciągle wychodzi w *Kairze*. Zaprowadzono w téj stolicy już kilka drukarń; dwie szkoły wyższe, a 140. szkółek publicznych początkowych, znajduje się w tém mieście. W *Bulacqu* miéjscu odległém przeszło pół mili od *Kairu*, jest zało-

żone Lyceum; ta szkoła ma zdatnych nauczycieli i znaczną bibliotekę; uczniów w niéj jest 100. z okładem; uczą ich języków arabskiego, perskiego, tureckiego, greckiego, łacińskiego, włoskiego i francuzkiego, matematyki wyższéj, miernictwa, rysunków, fizyki, chémii, historyi, geografii i t. d. Ludzi nawet w dojrzałym wieku, liczących od 30. do 35. lat, każe Basza uczyć języków Europejskich, aby tłumaczyli obce xiążki, któreby rad puścić w obieg w swoim kraju; używa on także tych ludzi za tłumaczów rządowych lub za sekretarzy. Wiadomo prócz tego ile młodych Egypcjan kosztem Vice-Króla sposobi się w Paryżu, Tulonie i innych miejscach Francyi do głównych posług kraju, do sztuki wojennéj, marynarki, handlu, sztuki lékarskiéj i t. p. Basza posiada bibliotekę doręczną złożoną z 25,000. tomów we wszystkich językach, która dla każdego cudzoziemca jest otwarta.— W poznaniu tych zakładów i wszelkich naukowych ciekawości, tak co do płodów przyrodzenia, jako téż co do nieocenionych zabytków starożytności tego kraju, wielką można było miéć pomoc w osobie światłego i uczynnego P. Drovetti byłego konsula francuzkiego, który od wielu lat tu był zamieszkały. P. Mimaut właśnie teraz od 23go czerwca r. b. obejmujący jego urzędowanie, nie zdoła może dać w tym względzie zaspokajających objaśnień, których raczéj u P. Anastassi konsula Szwedzkiego, i Barcher konsula W. Brytanii szukać trzeba, wątpić bowiem należy, aby Drovetti, który tak nagle z zadziwieniem nawet Vice-króla przez swój Rząd odwołany został i tak spiesznie do Liworno, a następnie do Florencyi udał się, wrócił na stałe mieszkanie do Alexandryi. We względzie ciekawości naukowych podamy niżéj niektóre jeszcze szczegóły.— Wszystkie wyznania mają tu wolne sprawowanie swych obrzędów, jednakże machometańskie jest panujące, i do niego się wyznaje największa liczba mieszkańców Egyptu:

Wojsko linijowe Baszy Egyptu złożone niemal całkiem z murzynów, nie jest liczne; nié ma on nad 10,000. piechoty, 9060. jazdy, a 1200. artyleryi i 30. dział polowych. Zołnierz ma wprawdzie dość dobrą postawę, ale ducha wojennego, ani żadnego przywiązania do Baszy, któ-ry niewypłaca żołdu, nie można po nim wymagać. Wszakże ludy podbite, są w stanie znaczne massy ludzi uzbrojone wystawić. I tak, pomiędzy Wehabitami których ludność 282,000. dusz wynosi, 51,000. jest zdolnych do boju; Beduinowie mogliby wystawić 35,920. piechoty, a 5,783. jazdy; niemniéj Arabowie niemający stałego siedliska, których liczą 250,000. dusz ludności, mogą dostarczyć 41,300. piechoty, a 8700. jazdy. Cała ta siła zbrojna atoli nie bardzo wiele znaczy, albowiem nawet w Egypcie gdzie ledwie co, usilność Wice-króla rozsądną karność i ściśléjszy dozór zaprowadzi, wszystko znowu wkrótce do dawnego wraca nieładu. Najnowsze urządzenia w wojsku zostały uskutecznione przez francuza nazwiskiem S é v e byłego adjutanta przy jenerale G r o u c h y, który umiał się wchlébić Wice-królowi, został Muzułmanem, uorganizował najpiérwéj batalion, a późniéj 15,000. arabów, przy których kilku francuzkich oficerów przyjęło służbę. S é v e otrzymał urząd Solimana-Bej, znanego z wyprawy Egypskiéj w Peloponezie, drugi zaś oficer korsykanin nazwiskiem M a r i który był kapitanem w wojsku francuzkiém także za czasów Césarstwa, został Bekir-Agą i jest instrukturem korpusu piérwszego Generała, Khurszyda Bej. Ci dwaj cudzoziemcy mający wiadomości sztuki wojennéj i trzeci oficer francuzki P. de C e r i s y świéżo przybyły, który się bardzo ze swych posług podobał Wice królowi, są najcelniéjsi z pomiędzy tych, którzy zostają w służbie Egypskiéj. — Flota Baszy składa się obecnie z 11. fregat, 54. korwet, brygów i goeletów, (część téj floty opuściła w Czer-

wcu b. r. ujście Nilu niewiadomo dokąd przeznaczona).

Chociaż Egypt nie jest uważany za osobne państwo, ale za prowincyą turecką, jednakże Porta ma obecnie tylko pozór władzy w tym kraju. Cały jéj istotnie skuteczny wpływ ogranicza się na władzę Ulemów (duchownych i razem prawników). Są to powiększéj części wyrafinowani i przewrotni intryganci, jak zwykle w krajach ciemnoty, którzy dzień i noc dybią na przyjazną porę, aby dzisiéjszego władcę Egyptu naznaczonego przez Portę, zrzucić.— Już od r. 1825. rządzący tym krajem Wice-król Mohammed Ali,ma lat 60, jest synem Ibrahima Agi, naczelnika straży drogowéj w *Kavala* w Rumelii; wzniósł on się stopniami przez swoje odważne przedsięwzięcia do téj godności, którą obecnie piastuje; podbił sobie koléjno Nubią, Kardoston, prowincyą państwa *Darfur* i *Habesz*, jako też i prawie całą Arabiją, tylko po za Hedziaż w południowéj Arabii nieodważył się dotąd. W jednéj z tych wypraw wojennych w *Dongola* podczas powstania w tym kraju, utracił Wice-król, starszego syna Izmaela Baszę, drugi syn Tussun co zginął w Arabii, zostawił mu jednego wnuka Abbasa Mirzę. Dziś więc ma tylko jednego syna bezdzietnego Ibrahima w 39. wieku życia będącego, i jednego wnuka. Anglik autor dzieła pod napisem *Scenes in Egypt and Nubia*, wyszłego w roku 1824, który miał sposobność rozpoznania charakteru Baszy Egyptu, podaje go za prawdziwie turecki: jest on otoczony różnymi włóczęgami cudzoziemcami, którzy mu pochlébiają, podają mu myśli, kierują jego mową, i chcą żeby to wszystko za jego własne pomysły uchodziło, o czém on nigdy niemyślał. Lecz tak Basza ze swéj strony jak oni, ubiegają się tylko o to, kto z nich więcéj na drugim zyskać potrafi. Pomimo wszystkich usiłowań do podniesienia czynności przemysłowéj i upowszechnienia oświaty o których

wyżéj była mowa, wyobrażenia Baszy Egyptu o gospodarstwie i administracyi krajów były dotąd fałszywe, i zbyt widocznie pokazuje się, że wszystkie urządzenia jedynie dla osobistych zysków są podjęte; prawie wszystkie bowiem rodzaje zarobku usiłuje on do siebie zagarnąć, aby temi płodami krajowemi i towarami obcemi do kraju wprowadzonemi, które najwięcéj dają korzyści, sam na własny rachunek prowadził handel; na czym wszakże źle wychodzi, bo wszelka robota jest źle wykonana, a zagraniczni kupujący oszukują go, ogromne summy zyskując. W 1820. r. dowiedziawszy się Basza o zyskach które mieli kupcy w 1819. na szafranie, rozkazał ten artykuł wyłącznie sobie zostawić. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

TELEGRAF SŁAWIANINA.

—*Zdroje wytryskowe wiercone zwane studniami artezyjskiemi.*— Donieśliśmy dawniéj (na str. 255. Tomu 1.) niektóre szczegóły, tyczące się studzien wierconych wytryskowych, znanych pod nazwiskiem *artezyjskich*. Ten przedmiot uważamy za bardzo ważny, i upowszechnienie takich studzien u nas, nieocenione musiałoby przynieść korzyści: bo nietylko wiele okolic doznających dziś niedostatku wody, zostałyby opatrzone w zdrowe i obfite sztuczne zdroje, na wielorakie domowe, rolnicze i przemysłowe potrzeby, nietylko przy wierceniu natrafianoby zapewne często na jakie skarby mineralne, bądź rudy kruścowe, bądź węgle kamienne, sól, wody słone lub lékarskie i t. p., ale nadto, w miarę liczby takich praktycznych poszukiwań, wieleby one przyczyniły się do szczegółowéj znajomości geognostycznego składu ziemi naszego kraju, co jeszcze pomimo usiłowań niektórych gorliwych osób, nie mało potrzebować będzie objaśnienia. Dla téj to przyczyny, sądząc że wszelki by téż najpowierzchowniéjszy szczegół, należący do tak szacownego przedmiotu, nie będzie zapewne obojętny dla naszych czytelników, udzielamy co się nam w téj materyi nawinęło. Od dawna jest znany jak wiadomo ten rodzaj studzien we Francyi, ale można powiedziéć niemal zupełnie zapomniany, czyli raczéj nie-

przywiązywano do nich téj wartości, na jaką istotnie zasługują. Anglija, a szczególniéj Amerykanie, to jest, Stany Z-jednoczone Ameryki Północnéj, daleko lepiéj umieli z tego korzystać, i dla tego takie studnie są w tych obu krajach bardzo pospolite. P. F. *Garnier*, Inżynier górniczny departamentu *Pas-de-Calais* mieszkający w *Arras* stolicy tegoż departamentu, otrzymał nagrody 3000 franków w r. 1819. na rapport P. Hericard de Thury od Towarzystwa zachęcającego przemysł narodowy we Francyi za swoją gruntowną rozprawę w tym przedmiocie, która była odpowiednią na zadanie, przez toż Towarzystwo podane w 1818. roku, a która już i w 1826. drugiego doczekała się wydania. Nielicząc studzien dawnych tego rodzaju w *Chateau-Fraguier*, które już od roku 1759. istnieją, pierwsza taka wytryskowa studnia w okolicach Paryża po zwróceniu na nowo uwagi publicznéj na ten przedmiot, została wywiércona w *Epinay-Sur-Seine* przez mechanika *Mulot* tamże mieszkającego, a to kosztem Margrabiny *de Grollier*, któréj gorliwość o dobro publiczne nie zraziły ani znaczne koszta, (wiercono bowiem na 257. stóp n. p. (74. *Metres*) głębokości, a wytrysk wody nad powierzchnią miał blisko 17 stóp wysokości), ani wątpliwość pierwszéj próby. Towarzystwo rolnicze paryzkie przyznało w roku z. medal srébrny, Towarzystwo ogrodnicze paryzkie także na rapport P. Hericard de Thury medal złoty wielki tegoż roku, Panu *Mulot*, nadto to ostatnie towarzystwo uchwaliło publiczne podziękowanie Margrabinie, co i Minister Spraw Wewnętrznych imieniem Rządu ze swéj strony także jéj przesłał. Odtąd utworzyło się w Paryżu Stowarzyszenie przedsiębiercze pod firmą *Degousée et Byerley*, które sprowadziwszy z Anglii, najbiegléjszych wierciarzów górniczych, mających długie doświadczenie i gruntowne wiadomości geognostyczne za rękojmią pomyślnego skutku tych przedsięwzięć, podéjmuje się nietylko wiércenia tych studzien i zrzódeł wytryskowych do głębokości tysiąca stóp paryzkich (1064. stóp n. p.), ale téż i poszukiwań kruścowych. Prócz tego przędsiębierstwa jest już obecnie w Paryżu ośmiu mechaników tego rodzaju (*Fontainiers-Sondeurs*), między któremi jeden jest bardzo wzięty pod firmą *Flachat frères* o którym już dawniéj wspomnieliśmy. W krótkim czasie założono tego rodzaju studnie prócz Stolicy Francyi, i jéj okolic jako to: w *Aunay*, *Gentilly*, *St. Denis*, *Prix*, *Villers-en-Arthie*, w *Courtalin*, *la Garre-St.-Ouen*, po jednéj, ale nadto

w odległéjszych Departamentach; i tak dwie w mieście *Beauvais* (*Oise*), jednę w *Andelys* (*Eure*), jednę w *Kreutzwald* (*Moselle*), a sześć w *St. Quentin* (*Aisne*). Przy świéżo rozpoczętém wierceniu takiego rodzaju studni w *Troyes* stolicy departamentu *Aube* ciągle jeszcze w głębokości 76½ stóp paryz. świder zostawał w krédzie, i ta tylko tym była miększa, im z większéj głębokości. Prócz tego do *Toulouse* (*Haute-Garrone*), sprowadził Prefekt tego departamentu Pana Flachat w celu założenia w tém mieście, które jest sławne ze swoich ozdobnych zdrojów, studzien tego systemu. We Francyi, najwięcéj jednak studzien tych posiada prowincya Artezya (*Artois*) to jest, Departament *Pas-de-Calais*, osobliwie w okolicach miasta *Bethune*, część departamentu *de-la-Somme* i departament *du Nord* przy *St. Amond*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE CZYNIONE W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNÉM WARSZAWSKIÉM.

Sierpień 1829.	Barometr w cal: i lin: par:	Termom: Réaum.	Hygrometr.	Wiatr	Stan Nieba
14	cal: 27 lin: 7, 09	+ 17°, 3	89°	S	pogodny
15	27 5, 09	+ 16 , 3	85	W	pogodny
16	27 6, 28	+ 14 , 9	85	W	dészcz
17	27 8, 05	+ 12 , 5	85	SW	dészcz
18	27 8, 26	+ 10 , 8	89	W	pochmurny
19	27 6, 48	+ 12 , 8	88	SW	słońce i chmury
20	27 3, 93	+ 13 , 1	92	SW	pochmurny

Sprostowanie omyłek, w niektórych exemplarzach numerów 28 i 29. *Sławianina popełnionych.* — st: 35. w. 12. od góry stoi: pługowi z całkowitym klinem, ma się znaczyć: pługowi, którego lemiesz jest nie pół klinowata, ale jest całkowitym klinem obosiecznym.

strona	*wiersz*	*zamiast*	*popraw*
18	9 od góry	prawy	lewy
46	13 od dołu	i Kurozwęki	aż do Kurozwęk
tamże	12 —	Cisaworyszem i Smogorzewem	Szczaworysem i Smogorzowem
47	2 od góry	w Ordynackie dobra Zamojskie	Ordynackiego
tamże	5 —	Serebryszczami	Serebryszczem
tamże	11 —	dobrego	drobnego

NB. *Rycina należąca do Nru* 28. *dołącza się do niniéjszego.*